№. 44. w Poniedziałek dnia 22. Lutego 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Naj. Pan raczył udzielić cesarsko-rossyjskiemu wice-admirałowi i jenerałowi adjutantowi Lütke order orła czerwonego pierwszéj klassy, a c. ross. radzcy stanu i przybocznemu lekarzowi Drowi Haurowic i szambelanowi heskiemu Tietzenhofer order orła czerwonego trzeciéj klassy.

Naj. królowa przepędziła noc mniéj spokojnie i kaszel był dotkliwszy.
Berlin, dnia 18. Lutego 1847.
Dr. Schönlein. Dr. Stosch. Dr. Grimm.

Z Berlina donosi Gazeta akwisgranska co następuje: Mało który wypadek wywarł tyle skutku na publiczność jak mowa miana przez professora Raumera na posiedzeniu akademii umiejętności, w któréj zostało rozwinięte przekonanie Fryderyka wielkiego w rzeczach religijnych. Ile tylko wydrukowano jéj exemplarzy w Lipsku, zostały na powietrzu porozrywane a jeszcze chęć czytania nie jest zaspokojoną. Atoli dla téj mowy w łonie akademii rozwinęły się nieporozumienia, gdyż z pewnéj strony, a jak niektórzy utrzymują, od władzy zwierzchniczéj miał wyjść wniosek, aby mowy przeznaczone na podobny przypadek, dawano przód pod cenzurę. Słychać było, że z powodu niektórych zbyt śmiałych zwrotów akademia zbierała się na udzielenie Raumerowi stósownéj nagany; większość jednakże była temu zupełnie przeciwną, a szczególniéj niezgadzał się pan Humboldt, od którego miano zasiągać zdania względem tych obudwu kroków. Nieporozumienie trwa ciągle a publiczność dopytuje się ciekawie co z tego wyniknie.

Pan L. Gumbinner znany gorzelnik wynalazł sposób przysposobienia zacieru podług którego z szefla kartofli będzie można zyskać więcéj alkoholu o 50—60 % podług Trallesa. Opis tego sposobu ogłoszony już drukiem, ma być zupełnie prosty; niewymaga żadnych zmian w gorzalni i okazał się przy próbach zupełnie praktycznym.

Wrocław, dn. 14. Lutego. — Wrocławski korrespondent donosi w gazecie Elberfeldskiéj, że massy wojsk rossyjskich zbierają się nad galicyjską i pruską granicą, a nawet spodziewają się gwardyi rossyjskich w Warszawie z Petersburga. To zakrawa na coś większego, aniżeli na ćwiczenia w marszach, które podczas zimy, są rzeczą niezwykłą. Austrya podobne podziela zdanie w tym względzie, jak o tém donoszą wiedeńscy korrespondenci, bo zakupuje bardzo wiele koni pod jazdę, a wiele pułków rusza od zachodu ku granicy galicyjskiéj. Prussy także są znaglone do chwycenia się podobnych środków ostrożności. Zaręczają przeto, że i z Berlina wydano roskazy, do postawienia na stopie wojennéj 2. i 5. korpusu armii, z których pierwszy znajduje się w Pomeranii, drugi w W. Księstwie Poznańskiém. Z Poznania wyjechał szef sztabu jeneralnego do Berlina. Trudno zrozumieć, co znaczą te zgromadzenia się wojsk na południu i północy Krakowa. Według niektórych, Rossya ma mieć zamiary na kraje naddunajskie, coby się jednak niezgadzało ze środkami teraz obmyślonemi. Jeżeliby na to dwa państwa niemieckie przystały, natenczas najmniejsza demonstracya wojskowa w te strony, nakłoniłaby Francyą i Anglią do uzbrajań, a nawet do wojny, mimo całego zaufania do pokoju; wtenczas uzbrojenia byłyby więcéj konieczne na zachodzie ze strony Austryi i Pruss, aniżeli na wschodzie. Tyle rzeczą jest pewną, że wojska zgromadzają się w oznaczonych miejscach, lecz dla czego, nikt nie wie, wkrótce atoli ta zagadka się rozwiąże.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, dn. 16. Lutego. — Wiadomo, że nigdy nie czytamy w gazetach warszawskich o ruchach lub stanowiskach wojsk rossyjskich, tak w Rossyi jakoteż Polsce, dla tego następująca wiadomość, którą gazeta warszawska zamieściła pod dniem dzisiejszym, jest godną uwagi. »W czasie bytności méj w zeszłym miesiącu w Poznaniu. Gazeta tameczna ogłosiła, że znaczny korpus wojsk rossyjskich, zbiera się na granicy krakowskiéj. Wiadomość tę powtórzyła niebawem i Gazeta Wrocławska, a za przybyciem moim do Wrocławia, już publiczność tameczna, głośno tym wypadkiem zajmowała się. Dawano mu wiarę, i rozprawiano o nim z taką pewnością, że i ja, przyzwyczajony z resztą do ufania doniesieniom gazet naszych nie dających przystępu plotkom, i starających się czerpać wiadomości swe z rzetelnych źródeł, mimowolnie zacząłem wierzyć temu, czemu inni wierzyli. — Przybywam do Krakowa i znajduję, że i tam też same wieści kursują. Politycy tameczni, przywykli na ślepo brać za dobrą monetę to, co gazety zagraniczne ogłaszają, nie wątpili o rzeczywistości tych nowin, niechcieli sobie dać pracy sprawdzenia ich na granicy, o wiorst kilka odległéj, a nawet w zaślepieniu swem nie przyjmowali żadnych przeciwnych wyjaśnień od osób z Królestwa przybywających, utrzymując, że osoby, które na granicy żadnych wojsk nie widziały, źle patrzały; że jeżeli korpus jenerała Rüdigera nie zebrał się już w Michałowicach, to niewątpliwie tam zbierze się, i że wojska do niego należące, już są w marszu. — Ubolewając zatem nad położeniem mieszkańców gubernii, w któréj zamieszkuję, klęską nieurodzaju w latach upłynionych dotkniętéj; gubernii, którą wyobrażałem sobie zalaną massami wojska różnéj broni, starałem się jak najśpieszniéj załatwić interesa, które mnie w Krakowie zatrzymywały, śpieszyłem do domu, i przy wyjeździe z Krakowa, już marzyłem o trudnościach, jakie mi przebyć wypadnie, natrafiając po drodze to na kolumny wojsk, to na parki artylerii, to na liczne bagaże wojskowe. — Lecz jakież było zadziwienie moje, gdy przybywszy do Michałowic, znalazłem tamże jedynie zwyczajną straż rogatkową? Pytam się, gdzie stoją wojska, które się koncentrują? lecz nikt nie rozumie. Wszędzie panuje największa cisza, przerywana jedynie spokojną expedycyą towarów, a tam, gdzie miałem zastać cały korpus wojsk, zastałem jedynie jedną kompanię piechoty i kilku kozaków. Przybywa niebawem i dyliżans z Radomia, napotykam w nim kilku znajomych, i ci nakoniec wyprowadzają mnie z błędu, zapewniając, że od przeszłéj jesieni nie nadeszła w ich okolice ani jedna kompanja piechoty, i że wszystkie pułki zajmują zwykłe swe kwatery. Tu dopiero przekonałem się o całéj mistyfikacyi, w którą, pomimo przeciwnego wewnętrznego przekonania, wciągnięty zostałem przez złą wiarę niektórych dzienników zagranicznych. Oburzony takową, nie przeniosłem na sobie, żeby tego, czego sam mimowolnie świadkiem byłem, nie podać do wiadomości czytelników gazet zagranicznych, czas jest bowiem, żeby nie tylko zagraniczna ale i nasza czytająca publiczność raz przecie nauczyła się rozróżniać pisma, których zadaniem jest szukać prawdy i głosić jedynie prawdę, od tych, które bąć pod pozorem bliskości swéj od granicy Królestwa, bąć też bezpośrednio jakoby odbieranych z tego kraju korrespondencyi w innych widokach, w sposób tak niegodny, nadużywają niedoświadczenia i dobréj wiary swych czytylników.«

Warszawa 17. Lutego. Nadesłane przez Konsulat Angielski ogłoszenie, poniżéj umieszczone, jako nader interesujące mieszkańców Królestwa, pospieszamy podać do powszechnéj wiadomości.

Podpisany Konsul Najjaśniejszéj Królowéj W. Brytanji w Królestwie Polskiém, z polecenia oraz w imieniu Rządu tejże Najjaśniejszéj Królowéj, w myśli dwóch uchwał Parlamentu, któréj pod dniem 26. Stycznia 1847 roku królewską sankcję zyskały, zawiadomia:

Iż od daty tychże dwóch uchwał aż do 1. Września r. b. wszelkie gatunki zboża i mąki zagraniczne wpuszczaną będą na użytek kraju do wszystkich portów połączonego Królestwa jako też i wyspy Man, z uwolnieniem od opłat:

Iż przez ténże sam powyższy przeciąg czasu, namienione płody zagrani-

czne, oraz zboże indyjskie (mais), ryż i kartofle mogą być wyprowadzane na statkach zagranicznych, do wszystkich portów Anglji, Irlandji, Szkocji i wyspy Man. W Warszawie, dnia 11. Lutego 1847 roku.

Gustaw Du Plat, pułkownik.

Francya.

Paryż, dn. 14. Lutego. – Król przyjmował przedwczora wieczorem w tuileriach deputacyą izby deputowanych, która mu adress doręczyła na mowę od tronu. Król odpowiedział w następujące słowa: z wielkiém zadowoleniem przyjmuję ten adress. Dziękuję izbie za prawowite współ działanie, którém wspieracie rząd mój, na dobro ogólne, temu współdziałaniu, téj jedności i sile przez nią skojarzonéj przypisać należy, że mamy prawo liczyć na utrzymanie polityki, która zapewnia wewnętrzny porządek i pokój świata. Dzięki temu współdziałaniu, złagodzimy też cierpienia, które ciążą na części naszéj ludności i przytém utrzymamy publiczny porządek i bezpieczeństwo handlowych stosunków. Wzruszyły mnie bardzo serdeczne życzenia z powodu małżeństwa mojego syna, królewicza Montpensier, równie jak zaufanie do uczuć moich, które są podobne do waszych i które podzielają moi synowie. Dowiodą oni tak jak ja przy każdéj sposobności, że ich całe życie poświęcone jest Francyi.

Według Constitutionnela otrzymał rząd telegrafem wiadomość z Madrytu, że don Enriquez na roskaz królowéj przymuszonym został udać się z Madrytu do Barcelony, gdzie wsiądzie na okręt.

W skutek odebranéj instrukcyi od lorda Palmerstona lord Normanby tylko na piśmie koresponduje z panem Guizot i z tego powodu przesłał notę do ministra względem spraw La Plata co dawniéj ustnie się odbywało. Pan Guiot oświadczył, że za trzy dni da na tę notę odpowiedź na piśmie.

Presse i Constitutionnel utrzymują, że Prussy ze względu na następstwo tronu hiszpańskiego, w razie bezdzietnego zgonu królowéj Izabelli podzielają to samo przekonanie, co Anglia; ostatnie pismo domyśla się, że tak samo postąpią dwa pozostałe państwa. Tyle pewna, powiada ten organ Thiersa, że nad naszym rządem zawisła groźba Austryi w tym względzie i że się ujrzy w odosobnieniu przeciw czterem, a więc wyłączonym zostanie z rady europejskiéj, albo poniesć musi upokarzające ofiary, ażeby groźby nie przyszły do skutku. Union monarchique powiada, że na notę lorda Palmerstona odpowiedzą razem trzy dwory północne w sprawie małżeństw hispańskich. Zbiorowa ta odpowiedź trzech gabinetów wiedeńskiego, berlinskiego i petersburgskiego, przypomni, że nie uznają rządu Izabelli i nie mają też zamiaru mieszania się do téj sprawy, ale z przyjemnością widzą, że angielski gabinet chwycił się postanowienia, którego celem jest, spowodować Hiszpanią co do następstwa tronu, ażeby powróciła do tego samego stanowiska, na którym się znajdowała przed testamentem Ferdynanda VII.

Potwierdza się, że młoda księżna Montpensier jest przy nadziei, a według twierdzeń lekarzy już w trzecim miesiącu. Ponieważ w stanie tym jest cierpiącą, przeto nie odwiedza teatrów. Tak szybka płodność podobno nie bardzo jest na rękę w tuileriach, bo pogorsza i tak trudne położenie. Pokazuje się bowiem, że brzemienność królowéj Izabelli była nie uzasadnioną, a nawet nie masz widoków, aby miała potomstwo. Dziecię przeto z księżnéj Montpensier, które latem na świat przybędzie, przyszłym na stępcą tronu hiszpańskiego zostanie, a więc się sprawdza część przewidzianego przez Anglią wypadku.

Przedwczoraj był koncert u dworu, śpiewacy włoskiéj opery silili się na zajęcie słuchaczów, Lablache, Mario, Grisi śpiewali przed głuchemi, bo wszyscy rozmawiali jeno o polityce. Przesilenie ministeryalne stanowiło daleko ważniejszy przedmiot, niektórzy z gości przeznaczali nawet pana Guizot na posła do Wiednia. Rówie rozmawiano o wyjeździe posła angielskiego lorda Normanby, ale zdaje się, że nie tak wcześnie nastąpi, bo na 19go jest bal zapowiedziany do tego posła. Też same dziś pogłoski na giełdzie i w sali konferencyi izby deputowanych powtarzały się. Podobno kuryer angielski bardzo złe nowiny przywiózł ze sobą i podobno król Belgów napisał do króla Ludwika Filipa, że jeżeli natychmiast nie ustąpi pan Guizot, natenczas może nawet przyjść do wojny z Anglią. (?)

Constitutionnel, organ Thiersa, zaprzecza dziś podaniom gazet angielskich, jakoby pan Thiers miał posłuchanie u króla, przed rozpoczęciem rozpraw nad adressem; że król go zobowiązał, aby nie miał żadnéj mowy o małżeństwach hiszpańskich i oświadczył, iż wkrótce utworzoném zostanie ministerstwo pod jego kierunkiem. Wszystkie te podania są kłamstwem, powiada Constitutionnel.

Według listów prywatnych z Madrytu, pełno zachodzi intryg, nieporozumień i kłótni w pałacu królowéj, jakto bywa z kobietami. Infant Francisco podobno obrzydził sobie swoje stanowisko oraz humory despotyczne swéj żony królowéj Izabelli i podobno przyszło do scen nie miłych. Królowéj matka wciąż intryguje, to odgrywa raz rolę pośrednika, drugi raz stronnika, trzeci raz sędziego polubownego, a tymczasem stara się męża królowéj pokłócić z infantem Enrique, który w skrytości tworzy sobie stronnictwo.

Pan A. Dumas przestaje widać na małém, minister Salvandy powiedział w izbie deputowanych: tyle mam taktu, że w gabinecie nawet moim nie wyraziłbym się nie stósownie. — A tymczasem oświadcza pan Dumas, że tylko pan Salvandy z nim szczerze postąpił i bronił go przeciw napaściom.

– Pan Michelet rozpoczął wczoraj w College de France swe prelekcye o wielkich mężach 18. wieku Na pierwszéj prelekcyi zastanawiał się nad Mirabeau, na którym ani jednego włosa poczciwego nie pozostawił, nazywał go zdrajcą przekupionym, dwujęzycznym szarlatanem i komedyantem. W czasie prelekcyi porównywał mnicha Marcina Lutra, mnicha Jana Jakóba Rousseau i mnicha Mirabeau. Przed rozpoczęciem prelekcyi powstały burzliwe sceny na sali; część słuchaczy śpiewała marsz marsylijski, inni świstali, oba stronnictwa nareszcie się pogodziły i zaśpiewały: »Guerre aux tyrans! Jamais en France l'Anglais ne régnera!« Dopiero Michelet uspokoił swoich słuchaczów. Gaz. pow. pruska.

Przed dwoma miesiącami założono wielki skład towarów: aux villes de France, w salach koncertowych Musarda z niezmiernym kosztem, było to małe miasteczko kramów, z 120 kupczykami z odpowiednią liczbą posługaczy i garsonów, dla wygody publiczności. Samo zapowiedzenie o tym handlu, kosztowało 50,000 franków, wczoraj ogłosił ten nowy zakład swe bankructwo! Równego losu doznał restaurator du Minaret na bulewarach Montmartre, który płacił za swój lokal 23,000 fr. rocznie! Sześć innych wielkich handlów, à la Chaussée d'Antin, Au St. Thomas, Aux fabriques de France itd. prosiło o przedłużenie terminów wypłat. Tak sprawdzają siś nasze obawy, z powodu przesilenia na giełdzie: wszystkie handle nie oparte na pewnych zasadach upadają i tylko z wielkiemi własnemi funduszami, rzetelnie się utrzymują.

Izba deputowanych rostrząsała dziś ostatni paragraf adressu. Poprawkę Beaumonta, Bethmonta i Mallevilla odrzucono 243 głosami przeciw 130. Ksiądz Genoude zażądał głosu i chciał, ażeby w miejsce »liberalnéj i umiarkowanéj polityki« powiedziano »narodowéj polityki.« Daléj zaś mówił: w życiu narodów są chwile wyższe, gdzie powinny się oglądać na swoją przeszłość, dla porównania teraźniejszości i przyszłego celu, do którego dążą. Ta chwila jest teraz. Chcą przymierza z Anglią, a to przymierze zniszczone. Chciano pozostać w dobrém porozumieniu z mocarstwami północnemi, a Kraków zniknął. Protestowano zewsząd, a mur powstaje na granicach Francyi. Odosobniają Francyą, aby korzystać z téj bezwładności. Ludzie kłócą się i targają u steru, a Francya jest słaba, bez któréj skinienia nic się dawniéj dziać nie mogło. Bezwładność ta pochodzi z powodu zapomnienia wielkich zasad, które Francyą poruszały. Dawna konstytucya wyrzekła, że żaden podatek nie ma być wybierany bez przyzwolenia opodatkowanych. Gdyby prawo wyborcze miało rozleglejszą podstawę, widzielibyśmy jak wszyscy Francuzi... (Wrzawa, rozmowy głośne przeszkadzają mówcy). Prezes napróżno wzywa do uciszenia się izbę. Ksiądz Genoude: rzeczą dla mnie jest obojętną czyli izba mnie słucha lub nie słuchła. Przemawiam do publiczności poza izbą. Nie chcecie wiedzieć o prawach francuskich, o zasadach z roku 1789. (Dosyć! dosyć!). Obaczycie, że Francya mimo waszéj obojętności zażąda swych praw, swoich wolności, swojéj siły, swojéj wielkości. (Legitymiści podnoszą zgiełk, Genoude napróżno zrywa piersi, nikt nie słucha). Pan Larabit (z lewéj ostatecznéj): gdyby w rzeczy saméj narodowe środki kto wnosił, natenczasby każdy słuchał, albowiem jesteśmy liberalni, przeto też narodowi, bo prawdziwa liberalność jest prawdziwą narodowością. (Poklask) Prezes: czy poprawkę pana Genoude kto popiera? (Nikt! Nikt!). Prezes: przeto nie będziemy głosować nad nią. Poczém paragraf ostatni adressu przyjęto.

Prezes ogłasza głosowanie nad całym adressem przez rozdział. Gdy to się dzieje, wydobywa z losu karteczki z imionami deputowanych, którzy mają stanowić deputacyą izby do doręczenia królowi adressu. Liczba głosujących nad adressem jest 332, za przyjęciem 248, przeciw 84. Adress przeto większością 168 głosów przyjętym został.

Gazeta Kolońska zawiera wzięty w skróceniu następujący artykuł swego zwykłego korrespondenta paryskiego: Rzecz jasna, iż niebiorę na uwagę form rządowych we Francyi i Niemczech, kiedy mówię o zbliżeniu stosunków tych dwóch krajów do siebie. O właściwem przymierzu nie masz obecnie mowy, ale pokazuje się z neutralizowanie starych pierwiastków nienawiści, które tylko przeszkadzały obudwu narodom do należytego rozwoju. Francuzi pod tym względem mieli więcéj zawad do usunięcia, aniżeli Niemcy; praktycznym bowiem Francuzom niedostawało zrozumienia naszéj gruntownéj, a mistycznéj natury, zwłaszcza niemieli tego zagłębienia, które jest koniecznie potrzebne aby nasz naród zrozumieć. Z tem oświadcza się Courrier Français jeden z dzienników najznakomitszych, co do zapatrywania się na obyczaje, i któremu głównie chodzi, o to, aby zostawać w dobrem porozumieniu z Niemcami. »Mało kto zna Niemcy powiada on: jedni przynoszą z nich fałszywe pojęcia, drudzy do niczego niepodobne opisy i tłumaczenia pełne niedorzeczności, a drudzy jakieś bajeczne powiastki.« — Następnie Courrier przedstawia cechy charakteru niemieckiego i to z pewną dokładnością mówiąc: »Kto wejrzy w massę ludu przekona się, że tam leży filozoficzna znajomość siebie samego wcale despotyzmowi nieprzyjazna, a nie masz pomiędzy Niemcami tego biegania za wyniesieniem się nad drugich i dla tego żaden reprezentant badeński ani saski, jeszcze swego głosu niesprzedał.« Daléj Courrier zaleca Francuzom aby się wcale niemięszali do tego, coby niemieckiemi religijnemi igraszkami nazywać można, a mówi: »jednakże igraszki te noszą w so-

bie przyszłość polityczną Niemiec i przyjdzie czas, że cała Europa będzie się musiała o nie kłopotać.«

Anglia.

Gazeta akwizgrańska zawiera artykuł o Irlandyi napisany z wielką znajomością rzeczy, z którego dajemy tylko treść, gdyż jest zbyt obszernym dla Gazety poznańskiéj:

Irlandya ma stosunki sobie właściwie na kontynencie prawie nieznane. Zawiera one naukę dla tych, co to nieżyczą krajowi innego przemysłu jak rólnictwa i coby każdy kraj radzi zrobili tylko rólniczym. Może nauczyć rozumu tych, co to wrzeszczą, że ziemię trzeba najbardziéj jak tylko można podrobić, albo tych co chwalą, że między właścicielami gruntów a ich czeladzią panuje zawsze stasunek familijny. Może być, że pojedyńczo panuje pewne przywiązanie pomiędzy panem gruntu a człowiekiem co na jego gruncie pracuje, ale przecie jest rzeczą pewną, że massa tych ludzi pracujących niezostaje w lepszém położeniu, jak klassa wyrobników fabrycznych. — W mieście jest większe spółubieganie, większy wpływ wywiera opinia publiczna, azatém zachodzi pytanie czy uciemiężenie nawet niema więcéj przeszkody, jak na wsi. Gdzie niemasz handlu i przemysłu tam się niegromadzą kapitały, niemasz obiegu pieniędzy i lud żyje bez gotowizny. W mieście wyrobnik może wyjść na majstra, z majstra na fabrykanta; zdolność, pracowitość, szczęście biorą go w opiekę, ale na wsi nic nieznaczą pierwsze dwa przymioty, a szczęście nielubi miejsc, w których niemasz ruchu. Rólnictwo irlandzkie zrobiło tylko jeden krok od kolebki. Stan rólników w Irlandyi nie jest pomyślniejszy, jak w Rossyi. Niema tam poddaństwa, a to przy stosunkach wywołujących nędzę tem straszniejszy skutek wywiera, bo pan się niekłopoce czy jego robotnik żyje, czy z głodu umiera. Były lepsze czasy w Irlandyi; wtedy miała też Irlandya handel, fabryki i żeglugę. — Ustało to wszystko jak Anglia zniosła niepodległość kraju, jak zaczęła niweczyć jego żywioły narodowe, jak się rzuciła na prześladowanie jego religii, a wytępienie całéj narodowości. Wolano mieć kraj nędzny, byle tylko niebył w stanie stawiać oporu. Chciano mieć z Irlandyi żołnierzy ale nie obywateli; żołnierze ujęci w karność byliby tylko narzędziami. O tę niesprawiedliwość musiał zawadzić duch czasu i obalić ją tém śpieszniéj, że wyniosłość angielska została zmuszoną odstępować od zamiarów swoich. Gdy bowiem cały naród zaczął zmierzać ku wolności, gdy mieszczaństwo zaczęło podnosić się ku szlachcie, musiało naganiać niewolą a więc niemogło jéj chwalić i w Irlandyi. Nieumie nigdy ten być wolnym, kto się niezna na sprawiedliwości, a Anglicy są za dumni i stąd stanowią prawdziwy naród; dla tego musieli uznaniem dosięgnąć sprawiedliwości. Tym więc sposobem przyszło do emancypacyi. Za dni naszych religia zeszła z pola politycznego; kto chce mieć prawo, musi je przyznawać drugim, egoizm wywołuje przeciw sobie egoizm, daje powód ciągłéj walce, a prawo ogólne zawsze odnosi zwycięztwo w boju z prawem do osoby przywiązanem. Przez emancypacyą rozerwane zostały pęta ducha i Irlandczykowie stali się obywatelami. Mylił się atoli kto sądził, że tym sposobem ustąpią wszelkie uciemiężenia z kraju; że Irlandya od razu wskoczyła na to stanowisko, które zajmowała Anglia. Atoli zamożność kraju tworzy się przez wieki, a nie spada od razu z nieba. Irlandya zarzuciła pijaństwo, które nędzy w żadnym kraju nie odstępuje; pracowała, ale stonsunki się nie zlepszały. Gdzie nędza, tam naturalnie nie ma bezpieczeństwa ani dla osób, ani dla położenia. Lud nie miał nigdzie własnéj roli tego warsztatu, na którym pracował, ale tylko był czzeladnikiem pana; nie miał widoku na wydobycie się z klassy wyrobniczéj, na poprawę losu. Nie masz tam ratunku, gdzie klassa pracowita nie wnijdzie w poczet właścicieli. Rząd angielski nie będzie zaczepiał prawa własności, ale zmusi właścicieli, aby składali na utrzymywanie ubogich. Ponieważ w Irlandyi ubóstwa moc wielka, przez zniesienie cła, żyto tańsze i w ogóle z roli dochód nie tak wielki, a do tego wszystkiego właściciele gruntów poobdłużani, przeto ich położenie zacznie być trudne. Następnie ziemia w Irlaedyi pójdzie na sprzedaże, spadnie w cenie i może się udać jaki sposób do snadnego przeniesienia jéj w ręce tych, co na niéj pracują. Dotychczas lud irlandzki złożony z samych wyrobników prawie nie znał pieniędzy; zapłatę za robociznę brał w naturaliach; jako dzierzawca ogródków na kartofle, opłacał się panu kartoflami. Arystokracya irlandzka widzi, że jéj się na złe zanosi; jéj naczelnik lord Bentinck obmyślił paliatywę na teraźniejszy głód, przez budowanie kolei żelaznych o koszcie rządu, ale gabinetowi i giełdzie wcale się to nie podoba. Gabinet potrzebuje pieniędzy na inne wydatki, a giełda boi się straty na innych papierach żelaznych kolei, przez skarb niezasycanych. Wreszcie żelazne koleje nie tworzą handlu i przemysłu, ale go tylko ułatwiają tam, gdzie istnie. Dla tego łatwo przewidzieć, że projekt Bentincka odrzuconym będzie, a rzecz utrzyma się przy tém, że właściciele irlandzcy zostaną zobowiązani do znacznych składek na ubóstwo kraju.

Londyn, d. 11. Lutego. — Ostatnia mowa przez Gizota w izbie deputowanych, o małżeństwie księcia Montpensiera, oburzyła dzienniki angielskie. Times utrzymuje, iż z tego widać, że we Francyi jeszcze pokutuje stara polityka, która przeciw Francyi rozdraźniała całą Europę. Pod tym względem i pan Guizot i pan Berrer zgadzają się na zupełnie jedno i to samo. Francyi celem jest ścieśnić wpływ angielski na półwyspie pyrenejskim. Pomięszały się oczywiście ku jednemu celowi zasady starego rządu, rzeczypospolitéj i napoleońskie. Times daléj powiada, że Anglia chciała poświęcić obrazę, była skłonną do pojednania, ustępowała wyraźnie, ale to wszystko nic nie pomogło: pan Guizot trwa przy takiéj polityce, która zupełnie upoważnia Anglią do pozostania na boku i pamiętania tylko o sobie.

Szwajcarya.

Gazeta związku Szwajcarskiego donosi z Kantonu genewskiego biorąc naturalnie rzecz ze swojéj to jest konserwatywnéj strony: od początku łatwo się było domyślić, że komissya składająca się prawie ze samych stronników Fazego wystąpi przed wielką radą z niedorzecznym projektem konstytucyi, jakoż projekt ten nawet we wielkiéj radzie znalazł znaczną opozycyą. Nietrzeba bowiem zapominać, że wielka rada została obraną podług tak zwanego systematu ludowego, na zgromadzeniu ludu w Molardzie pod smutnem wrażeniem wypadków, które były skutkiem gwałtu na dawniejszym rządzie. W owym czasie godni szacunku obywatele, niebrali wcale udziału w sprawach publicznych, a drudzy uważali owę porę za właściwszą do robienia układów ze stronnictwem zwycięskiem. Stronnictwo konserwatywne, które dawniéj stanowiło większość w wielkiéj radzie, teraz ledwie ma 20 reprezentantów, po części takich, którzy się od dawna do stronnictwa konserwatywnego liczą, po części też takich, którzy do niego przystąpili. Piętnastu katolików, którzy obecnie w wielkiéj radzie zasiadają, dzielą się tak niby w połowie na panujące stronnictwo i w połowie na opozycyą.

Indye Wschodnie.

Triest 1. Lutego. Wypadki w wyższym Sindzie o których krótko tylko wspomnieliśmy, są ważniéjszemi jak donosił Bombay-Times. Telegraph i Courrier, dowodzą że wypadki te, nie bacząc już na ich polityczne znaczenie, nader szkodliwie działać będą na handel, który już zaczął się rozwijać ku Indusowi. Wiadomo, że nie którym parostatkom należącym do floty Indu, pozwolono brać towary. Mniemano, że Indus zamieni się przez to w jednę z najważniejszych dróg handlowych. Piérwszy parostatek Komet, który w dniu 2. Grudnia opuścił Kuracze, po 17 dniowéj żegludze przypłynął do Sukkur i zebrał za przywóz ładunek wartości 600 rupij; drugi parostatek ruszył za nim a dochód jego powiększył się do 850 rupij. Głównym przedmiotem transportu były daktyle, cukier, wyroby i metale. Jednakże nadziejom tym koniec na czas jakiś położyły wypadki, które anglikom wiele dają do myślenia, a które owe dzienniki tak opisują; Postanowiono cofnąć większą część wojsk w Sindzie stojących, ponieważ ich utrzymanie zbyt wiele kosztów za sobą pociągało; jednak nie ukrywano wielkiego stąd niebespieczeństwa, ponieważ wkrótce miał nastąpić odjazd sir Karola Napier, a ten musiał rozwijać jak największą energję, by spokojność kraju utrzymać. Właśnie miał objąć zarząd pan E. Pringle, że pokolenia górali wkroczyły do Mirpur, że kraj na wszystkie strony pustoszą i że odparli angielskie forpoczty. Już przed miesiącem wiedziano o tém, ale nie zważano wcale na ostrzeżenia. W dniu 10. Grudnia oddział nieprzyjacielski silny na 1200 ludzi, siejąc w około siebie postrach, stał niedaleko miasta Mirpur, zajętego przez nader małą załogę, złożoną tylko z niewielkiego oddziału jazdy. Dowodzący załogą oficer na czele 50 ludzi wyruszył przeciw nieprzyjacielowi, ale przed liczbą ustąpić musiał. Nie lepiéj się powiodło forpocztom w Kangur, które odważyły się uderzyć na nieprzyjaciela ale ten zmusił je do ustąpienia. Dowiedziawszy się o tem pułkownik Forhes, wysłał z Szirkapur oddział 125 ludzi jazdy i 200 celnych strzelców pod dowództwem pułkownika Stack, by pogonić w góry za rabusiami. Oddział ten spotkał górali niedaleko Huda, uszykowanych do boju na wzgórkach, z forpocztami przed frontem. Zrekognowawszy ich położenie, przekonano się że jazda nic tu zrobić nie może, pagórki bowiem, chociaż nie zbyt wysokie nader były stromemi i jazda nie mogła się na nie dostać bez największego niebezpieczeństwa. W tém położeniu rzeczy dowódca cofnął się do Szirkapur, a górale tem rozzuchwaleni posunęli się naprzód. Odparto ich wprawdzie w góry, jednak lada chwila ich napadu spodziewać się należy. Sir Karol Napier myśli przeciw nim wyruszyć, nieukrywa jednak, że będzie miał wiele do czynienia z tym ludem nader walecznym. Mówią, że Szir Mahomed-Lew, którego waleczne czyny sir W. Napier w swém dziele tak malowniczo opisał, znajduje się pomiędzy temi góralami.

W Ceylon deszcz potopowy połączony z burzliwemi wiatrami, wielkie zniszczenie rozsiał po polach i zniszczył wszelką nadzieję żniwa.

Stany Zjednoczone.

Parostatek »Northumberland« przywiózł z New-York wiadomości do 12. Stycznia. Otrzymano w Stanach zjednoczonych wiadomość o zebraniu się i pierwszych pracach kongressu mexykańskiego. Rząd mexykański przedłożył zaraz kongressowi projekta pokoju, przedstawione przez rząd amerykański w Lipcu. Jak to można było przewidzieć, kongress nie chciał ich słuchać i odpowiedział jak jenerał Santana jenerałowi Taylor, że nie wejdzie w żadne układy, dopóki tylko choć jeden żołnierz amerykański zostawać będzie na gruncie mexykańskim. Ta odpowiedź jest tylko nowém wypowiedzeniem wojny i to znaczenie nadano jéj w Stanach zjednoczonych, gdzie pomimo nie zbyt wojowniczego usposobienia kongressu, nikt jednak radzić nie myśli, by wojska amerykańskie opuściły stanowiska dziś na gruncie mexykańskim przez nie zajmowane. Rząd i lud amerykański myśli te zajęcia zatrzymać nawet po wojnie, któréj wyłącznym celem było przy-

właszczenie sobie prowincyi na pólnoc Rio Grande, na zachód Rio Bravo i nadbrzeża Oceanu spokojnego. Dla tego też ta wojownicza postawa nader silnie oddziaływała na kongress amerykański, a izba reprezentantów, która dotąd nie chciała przystać na wymagania finansowe wojną wywołane, wzięła się natychmiast do dzieła. Pzyjmując obliczenia pana Polk, oparte na przypuszczaniu, że wojna przeciągnie się do Lipca 1848 roku, zaraz zajęła się środkami koniecznemi dla zyskania skarbowi publicznemu summy 23 milionów dolarów (207 milionów złt. pol.). Pierwszą jego myślą była pożyczka, ale pożyczka zmusiłaby rząd związkowy do wezwania kapitalistów europejskich, a z téj strony odbieramy dowody wielkiego braku zaufania i dowody wielkiéj niechęci, niepowodzenie zaś z téj strony tyle szkody zrządziłoby interessom i honorowi Stanów zjednoczonych, że doprowadziłoby do bankructwa i wojnę zrobiłoby niepodobną. Dla tego kongres wolał powiększyć dług nie wylikwidowany, ale i tutaj przedstawia się mnóstwo niebezpieczeństw i trudności. Tyle rzucono na targ pieniężny bonów skarbowych, że ich wartość już nie raz spadła niżéj al-pari. Gdyby powiększono ich summę o 23 miliony dolarów, musiałyby spaść jeszcze niżéj, coby skłoniło kupców do wykupienia ich i spłacania tém komory. W ten sposób bony owe wchodziłyby jedną drogą do skarbu w miarę jakby wychodziły z niego, a zamiast być zasobem pożytecznym, stałyby się szkodliwym ciężarem. Dla tego izba reprezentantów, chcąc niechcąc, będzie musiała pomyśleć o pożyczce. Cokolwiekbądź wiadomości codzień przybywające z Stanów zjednoczonych potwierdzają to mniemanie, kiedyś przez niektóre dzienniki objawione, że pomimo pokojem tchnącego pierwiastkowego usposobienia kongressu amerykańskiego, wojna zacięcie prowadzoną będzie i że pan Polk prędzéj lub później uzyska i ludzi i pieniądze.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

O Jerozolimie mówi pewien podróżny angielski: Główną charakterystyczną cechą tego miasta jest ponura powaga, odpowiednia ogromnym, wzniosłym czynom, których widownią miejsce to było. Nie ujrzeć tam ani słychać żadnéj wesołości, żadnéj zabawy, nigdzie gwaru kupiectwa lub przemysłowości, nigdzie owego natłoku i hałasu miast wielkich, i rojnéj ich, mrówczéj skrzętności; w mieście wszystko głuche, samotne, olbrzymie; za miastem wszystko dzikie, odludne i opuszczone. W ogólności widok tego miasta nie da się z niczém porównać, co gdziekolwiek indziéj widzieć się zdarzy. Jest tam kilka oskzernych, wyrównanych placów, lecz nie ujrzysz tam nigdzie drzewa, nigdzie ani jednego ptaka, nigdzie śladu przyozdobienia. Jeżeli Jerozolima i przyległe okolice mają piękność jakową, tedy jest to wzniosła piękność, surowéj milczącéj boleści. — O Jerozolimie, nie można więc i teraz inaczéj mówić, jak tylko z żalem i narzekaniem — jak jéj prorocy mówili »O! Jerozolimo!«

Chameleon. O tém osobliwszém zwierzątku, które wszyscy tak długo za zmyślone uważali, podaje najnowsze podróżnicze dzieło angielskie pod napisem »Wędrówki po Afryce południowéj, przez H. Methuen« następującą wadomość: Kilku Hotentotów schwytało chameleona. Czy prawda, iż te zwierzątka barwę swoję stósownie do liścia krzewiny, u któréj się wieszają, zmieniać są w stanie, tego nie wiem; lecz chameleon, o którym mówię, był tak podobnym do tego liścia, iż tylko z największą trudnością można go było odeń rozeznać. Wzięto go do powozu, włożono mu jak złoczyńcy sznurek na szyję, poczém chameleon nie tylko w twarzy całkiem poczerniał, lecz mienił się także na całém ciele w najrozmaitsze odcienia koloru zielonego. Miał on może ze 3 cale długości; u każdéj nóżki było po dwa palców z pazurami, za pomocą których zwierzątko to do gałęzi się przyczepia. Również i oczy jego były dziwaczne, barwy orzechowéj; małe, leżące na sterczących zewnątrz ruchomych kulkach, wielkości grochu, a jedno z nich często zupełnie wstecz się zwracało, gdy drugie daleko na wprost patrzyło.

Wiadomości literackie.

Ze Lwowa. — »Tygodnika roloiczo-przemysłowego« wyszedł Nr. 6. i zawiera: 1) Jana Daszkiewicza (byłego ucznia szkoły hohenheimskiéj) słowo o zapobieżeniu niedostatkowi ziemniaków do sadzenia. 2) Przegląd dzieła: Chemia rolnicza z przedmową K. G. pod tegoż kierunkiem, sposobem popularnym wyłożona przez Wł. G. (ciąg dalszy). 3) Czy wzorowe gospodarstwa wpłyną na polepszenie gospodarstw w kraju? 4) O pomnożeniu pożytku z fabrykowania krochmalu kartoflanego. 5) Wiadomość literacka. 6) Wiadomości handlowe i przemysłowe.

OBWIESZCZENIE.

Urządzenie policyjne z dnia 16. Lutego 1838. roku przepisujące obieranie gąsienic z drzew a szczególnie wyniszczenie gąsienic pierścionkowych i korowych w gniazdach znajdujących się, przypomina się posiedzicielom tutejszych ogrodów do ich najściślejszego zastósowania się z tém ostrzeżeniem, iż zaniedbanie przepisu powyższego po upłynieniu 6 tygodni, od dnia 1. Marca r. b. rachując, za każdą razą karę 1 do 5 Tal. za sobą pociągnie.

Poznań, dnia 16. Lutego 1847.

Prezes Policyi. W zast. *Hirsch.*

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd Ziemsko miejski w Szamotułach,
dnia 27. Stycznia 1847. r.

W domu irrigatora Meinecke w Pniewach różne meble, billard oraz z przynależytościami, powóź i różne bydło dnia 26. Lutego t. r. o godzinie 8méj zrana sądownie przez licytacyą mają być sprzedane.

Sprzedaż dóbr.

Wieś szlachecka Wielkie Sepno w powiecie Kościańskim jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższych warunków każdego czasu na miejscu u podpisanego właściciela dowiedzieć się można N. Beneszkiewicz.

Gospodarstwo włościańskie Nr. 5 w Nieprusze wie pod Bukiem, obejmujące 135 mórg i 146 □prętów roli, potrzebne budynki i inwentarz w dobrym stanie jest do sprzedania lub wydzierżawienia na lat dziewięć.

O warunkach dowiedzieć się można w miejscu lub od X. Proboszcza Bażyńskiego we Lwówku pod Pniewami.

Dominium Szczepankowo pod Szamotułami ma na sprzedaż t. r. owiec zdrowych, zdatnych do chowu, sztuk 400; w liczbie téj jest maciór 5. i 6letnich 161, jarlic 78, skopów 161 sztuk.

Owce te są odtąd do widzenia nagruncie, a po strzyży t. r. przez kupującego do odebrania.

W Podstolicach pod Wrześnią są na sprzedaż barany, pochodzące od maciór sprowadzanych z zarodowéj owczarni hrabstwa Lubenau z Saxonii. Ceny zastósowane do czasów, z zaręczeniem za wszelkie sukcessyjne choroby.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 19. Lutego 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	2	17	9	3	1	1
Zyta . dt.	2	17	9	2	25	7
Jęczmienia dt.	2	6	8	2	15	7
Owsa . dt.	1	10	—	1	14	4
Tatarki dt	2	2	3	2	6	8
Grochu . dt.	2	20	—	3	3	4
Ziemniaków dt. . . .	—	24	5	—	28	11
Siana cetnar	—	17	6	—	20	-
Słomy kopa	7	—	—	8	—	—
Masła garniec	1	17	6	1	22	6

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
14. Lutego	— 5,0°	— 0,0°	27″ 11, 4‴	Zachodni.
15. -	— 0,0°	+ 1,7°	27″ 5, 6‴	dito
16. »	— 0,0°	+ 2,6°	27″ 4, 5‴	Poludni.
17. »	+ 1,2°	+ 3,0°	27″ 8, 4‴	Polud. z.
18. «	+ 1,0°	+ 3,1°	27″ 11, 2‴	Poludni.
19. »	+ 3,2°	+ 6,0°	27″ 10, 0‴	Polud. z.
20. »	+ 3,0°	+ 4,6°	27″ 10, 5‴	Zachodni.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 18. Lutego 1847	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{2}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{3}{4}$	$94\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{3}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{3}{4}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
" " W. X Poznańsk.	4	102	—
" " dito	$3\frac{1}{2}$	92	$91\frac{1}{8}$
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	96
" " Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	—
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{1}{4}$	$95\frac{3}{4}$
" " Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	4	5
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Anhaltsk Lit. A.	—	$111\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Berlin-Hamburgskiéj	4	$101\frac{1}{2}$	—
dito upierw.	$4\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Berlin-Potsd. Magdeburskiéj .	4	94	—
dito obligi upierw.	4	93	—
dito dito dito	5	$101\frac{1}{2}$	—
Drogi ż. Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$110\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Kolon.-Mindensk. . . .	4	$93\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	—	$105\frac{7}{8}$	$104\frac{7}{8}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$94\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Magdeb.-Halberst. Eb.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskie . . .	—	—	—
dito obligi upierw.	4	—	—
Dr. żel. Dolno-Szląsk.-March.	4	91	—
Obligi upierw. Dolno Szl.-Mar.	4	94	—
dito dito dito	5	$101\frac{5}{8}$	—
Dr. żel. Dolno-Szlą. gałęziowéj	4	—	—
Obligi upierw. dito dito	$4\frac{1}{3}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj l. A	4	—	—
Obligi upierw. Górno Szląsk.	4	—	—
dito dito Lit. B.	—	—	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	$85\frac{3}{4}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	—	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Thüringskiéj . . .	4	$97\frac{1}{4}$	—
Kolei Wilhelm. (C. O.) . . .	4	$84\frac{1}{2}$	—